UNIWERSYTET EKONOMICZNY W POZNANIU

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Czasopismo:

Gospodarka Zachodnia. Miesięcznik gospodarczy Wielkopolski i Pomorza.
Rok 2 1938 zeszyt 28 (15 września 1938 r.), strony 337-344

Czasopismo zdigitalizowane i udostępnione cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Minister Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

W kolportażu egzemplarz zł 1,25

Zeszyt wydany z racji VII. TARGÓW NA JĘCZMIEŃ BROWARNY W POZNANIU od dnia 21 do 23 IX. 1938.

BIBL. W.S.H. POZNAŃ 16.IX.1938

GOSPODARKA ZACHODNIA

MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY WIELKOPOLSKI I POMORZA

REDAKCJA: POZNAŃ, UL. FR. RATAJCZAKA 16 Numer telefonu 47-08

Redaktor: Kazimierz Żakowski
Wydawca: Agencja Zachód

ADMINISTRACJA: POZNAŃ, UL. FR. RATAJCZAKA 16 Konto PKO nr 209.440 Tel. 47-08

ZESZYT 28 POZNAŃ, DNIA 15 WRZEŚNIA 1938 R. ROK II

* * *

Prace w kierunku uszlachetnienia produkcji rolnej są prowadzone w Polsce bez przerwy. To też z prawdziwą satysfakcją obserwuje się podnoszenie jakości płodów rolnych, które niemal z roku na rok wyprzedzają osiągnięcia z lat poprzednich. Jednym z odcinków, na którym wysiłki rolnictwa naszego stale potęgują się, to jęczmień browarny, produkt wybitnie eksportowy. Mimo silnej konkurencji zagranicznej, dzięki daleko posuniętej staranności hodowli i ścisłej selekcji partyj eksportowych dokonywanych przez handel, coraz lepiej jęczmień polski zaprowadza się na odbiorczych rynkach zagranicznych. Corocznym sprawdzianem postępów w produkcji jęczmienia są organizowane w Poznaniu Ogólnopolskie Targi na Jęczmień Browarowy i Chmiel o których wpływie na produkcję tego zboża mówi szczegółowo Dr Dmochowski w artykule zamieszczonym w zeszycie niniejszym. W zrozumieniu znaczenia Targów dla rozwoju polskiej produkcji jęczmienia, podobnie jak w roku ubiegłym, poświęcamy osobny zeszyt zagadnieniom związanym z produkcją i handlem jęczmienia browarnego i słodu oraz chmielu.

Inż. Janusz Łoś

Zagadnienie jęczmienia w świetle światowej sytuacji zbożowej

Zagadnienie zbożowe w Polsce nie jest łatwe do rozwiązania; ani warunki przyrodnicze, ani gospodarcze, ani tymbardziej demograficzne nie predestynują nas na kraj eksportowy. A jednak wywozić musimy, choćby dlatego, że eksport towarów jest w obecnych czasach reglamentacji najdostępniejszym jeszcze sposobem importu kapitałów, tak potrzebnych nam do odbudowania państwa.

Oczywiście byłoby dla nas najkorzystniej, gdybyśmy mogli wywozić wszystko, co mamy na zbyt w postaci towarów uszlachetnionych, zawierających jak najwięcej pracy ludzkiej. Niestety dla tych samych powodów kraje importerskie przed takimi towarami szczelniej zamykają granice, niż przed surowcami.

Pod naporem konieczności ograniczać przeto musimy wywóz produktów hodowlanych do narzuconych nam przez odbiorcę ram kontyngentów. Ta sama twarda konieczność zmusiła nas w swoim czasie do obniżenia zwrotu cła przy wywozie słodu, pod groźbą utraty największego rynku jęczmienia.

Nie znaczy to oczywiście by biernie się poddać losowi i eksport nasz zamknąć w granicach, podyktowanych przez importera zagranicznego.

Przeciwnie: o rynki zbytu walczyć musimy aż do ostatecznego zwycięstwa, bo takie jest prawo życia.

W arsenale dostępnych nam środków żadnego nie należy lekceważyć, gdyż z pozornie nieznacznych pozycji urastają duże sumy.

Jedną z poważniejszych pozycji naszego bilansu handlowego jest, jak wiemy, jęczmień. W 1936 r. wywóz jęczmienia wynosił 377 tys. ton, wartości 46 mln. zł, co stanowiło 4,5% całego wywozu a 2 razy tyle co nasze saldo dodatnie. Innymi słowy, gdyby ówczesny nasz eksport jęczmienia nie miał miejsca, mielibyśmy zamiast 23 mln. salda dodatniego takież saldo ujemne. Ale nie tylko w naszych własnych obrotach handlowych jęczmień zajmuje tak poczesne miejsce. W światowym obrocie jęczmieniem, w kampanii 1935/6 idziemy po Rosji ale przed Argentyną, Stanami Zjednoczonymi, Rumunią i Kanadą.

Lolajnie trzeba przyznać, że zrozumienie roli jęczmienia w naszej gospodarce, poczyniło znaczne postępy. Niemniej jednak nie możemy się zdobyć na śmiałe zerwanie z niektórymi przesądami.

Po świetnej kampanii 1935/6 przyszło załamanie. Nieuzasadniona obawa „przeeksportowania się" pozbawiła nas w drugiej połowie kampanii 1936/7 dobrodziejstwa zwrotu cła, bez czego oczywiście nie możemy dotrzymać placu krajom, które dzięki dewaluacji zwiększyły swe zdolności konkurencyjne niemal dwukrotnie.

W kampanii 1937/8 te same obawy (podsycane zresztą nieostrożnie przez rolników, przepowiadających klęskę nieurodzaju) opóźniły przyznanie premii.

Nasuwają się obawy, że w kampanii bieżącej 1938/9 powstaną pewne trudności.

Ceny zboża (pszenicy) w Ameryce spadły ostatnio do poziomu, stanowiącego zaledwie 60% ceny uznanej tam za opłacalną (dolar za buszel). Po uwzględnieniu dewaluacji stanowi to 36% tejże ceny w złocie, a więc ceny, z którą się musi liczyć rolnik w krajach o niezdeprecjonowanej walucie.

Powstała w ten sposób ogromna przepaść między amerykańską ceną bieżącą a tym poziomem, jaki wprawdzie nie jest jeszcze w przekonaniu naszych rolników opłacalny, ale który został uznany jako nieprzekraczalne już minimum (w stosunku 20 zł za q żyta).

4-o złotowa premia różnicy tej nie może wypełnić. W oczekiwaniu zapowiedzianej przed żniwami ceny, rolnicy wstrzymują się z podażą zboża, skutkiem czego, niewątpliwie, ceny jego nie zrównały się dotąd z poziomem eksportowym; moment ten prędzej czy później nadejść jednak musi; oznaczać to oczywiście będzie dalszą zniżkę cen (o ile premia nie będzie podniesiona), zwłaszcza zbóż chlebowych, które w chwili obecnej wykazują w większym stopniu „oderwanie się“ od poziomu światowego — niż jęczmień.

Przed rolnikiem staje zatem alternatywa: albo wstrzymać się tak długo, jak tylko można z podażą zboża i w konsekwencji narażać się na to, że eksport nadwyżek przypadnie na okres jeszcze mniej korzystny niż obecnie; albo zejść z cenami do niezmiernie dziś niskiego parytetu eksportowego, licząc, że wywóz nadwyżek uwolni nasz rynek wewnętrzny od nadmiaru podaży i w konsekwencji nastąpi ponowne jego „oderwanie“ od poziomu ceny światowej.

Nic dziwnego, że społeczeństwo rolnicze uderzyło na alarm, domagając się podniesienia stawki zwrotu cła jako jedynego wyjścia z niezmiernie trudnego położenia.

Jak w świetle ogólnej sytuacji zbożowej przedstawia się problem jęczmienia?

Rok temu z końcem sierpnia najtańszy jęczmień (4% Irak) notowany był w Antwerpii w równowartości 16,80 zł/q. Najdroższy (kalifornijski „Mariout“) — 25,40. Jęczmień polski 70/71 kg — 22,50.

W tym samym czasie żyto notowane było w wysokości 22,20—22,50. Z końcem sierpnia r. b. najtańszy jęczmień (4% Irak) osiągał zaledwie 12,75 — najdroższy (kalifornijski „Mariout“ — 18,65. Jęczmień polski 70/71 — 14,90; kujawski 72/3 — 15,05. Żyto wahało się w granicach 12,45—12,50 zł/q.

Widzimy zatem, że ogólnie biorąc światowy poziom cen zbóż obniżył się w kampanii bieżącej bardzo poważnie. Jednak relatywnie pozycja jęczmienia jest lepsza, niż w roku ub., gdyż w roku ub. ceny żyta zamykały się w granicach rozpiętości cen jęczmienia, obecnie spadły poniżej poziomu najtańszych jęczmion świata.

Ma to oczywiście dla nas pierwszorzędne znaczenie.

Polska w zakresie produkcji zbóż chlebowych znajduje się na granicy samowystarczalności. Zrozumiałym ale dla nas niekorzystnym biegiem rzeczy nadwyżki produkcji, przypadające w latach większych urodzajów, spieniężyć musimy zagranicą po cenach niskich — gdyż innych w latach urodzajnych trudno się spodziewać.

Jęczmień nam daje stałe nadwyżki wywozowe nawet w latach per saldo deficytowych. Wzmacnia to naszą pozycję na rynku światowym i pozwala wyzyskać lata koniunktury.

Jest to niewątpliwie bardzo poważny aktyw w naszej polityce gospodarczej. Należałoby go bronić wszelkimi sposobami. Pozycja ta jest jednak zagrożona, i to bardzo poważnie, nie tylko w latach niekorzystnego dla jęczmienia stosunku cen na rynku światowym. Nierównie większe niebezpieczeństwo grozi jęczmieniowi w latach, kiedy ceny zbóż chlebowych „odrywają się“ od poziomu cen światowych. W roku ub., jak widzieliśmy ceny jęczmienia zagranicą były o ca 35% wyższe, niż obecnie. Ale dzięki temu, że ceny żyta w Polsce „oderwały się“ od cen światowych, eksportowa cena jęczmienia była niższa, niż cena żyta, co oczywiście zniechęca rolnika do produkcji jęczmienia.

W interesie zatem ogólnej równowagi na rynku zbożowym, byłoby jak najbardziej pożądanym zabezpieczenie rynku jęczmiennego przed niepotrzebnymi wstrząsami, których źródło tkwi więcej w „huśtawce” cen w kraju, niż we fluktuacji ceny światowej.

Wydaje się, że w latach, w których obok jęczmienia wywozimy również żyto, zastosowanie równych stawek zwrotu cła w stosunku do żyta i jęczmienia potrzebną równowagę zapewniłoby całkowicie.

Natomiast w okresach, w których cena żyta kształtuje się powyżej ceny światowej, należałoby stawkę zwrotu cła ustalić w takiej wysokości, żeby poziom ceny eksportowej jęczmienia nie był niższy, od cen żyta w kraju.

Tylko w tych warunkach możemy się „przestawić” na eksport jęczmienia, którego rynek, sądząc z cyfr światowych obrotów obu zbożami, jest dwakroć poje-

„AGRA” Sp. z o.p.
PRODUKTY ROLNE
Specjalność: JĘCZMIEŃ BROWARNY
EXPORT IMPORT
POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI NR 14
telefony: nr 28-22 nr 12-13 prywatny 34-60
Adres telegraficzny: AGRA-POZNAŃ
Kupujemy stale:
jęczmień, groch, peluszkę, wykę
nasiona oleiste i t. d.
Sprzedajemy:
otręby, makuchy i wszelkie inne
pasze treściwe
Oddział w Lesznie Wlkp.
ul. Leszczyńskich 28 (dom własny)
telefon nr. 164 — adres telegr.: AGRA-LESZNO

mniejszy, niż rynek żyta i dlatego zapewne w okresach wzmożonej działalności eksportowej ulega mniejszym wstrząsom.

Nie potrzeba dodawać, że utrzymanie ciągłości zasady premiowania jęczmienia niezmiernie wzmocniły jego pozycję, a co za tym idzie i równowagę rynku zbożowego.

Idąc dalej w analizie problemu jęczmiennego wydaje się, że moglibyśmy znacznie pchnąć sprawę naprzód, gdyby została wprowadzona „superpremia" od wyższych standartów jęczmienia, tj. jęczmienia posiadającego wysoki ciężar gatunkowy i małą ilość zanieczyszczeń. Umyślnie nie wymieniam nazwy jęczmienia browarnego, gdyż ustalenie cech temu ziarnu właściwych (wypełnienie ziarna, cienkość łuski, procent ziarn na sitach I + II i procent białka) przedstawia znaczne trudności przy kontroli granicznej.

Natomiast badanie na dwie tylko cechy (ciężar gatunkowy i zanieczyszczenia) i dziś ma już miejsce. Wysokie standarty jęczmienia osiągają zagranicą wyższe ceny. Eksport ich — to większe wpływy obcych walut za tę samą ilość towaru. Niestety opisany poprzednio stosunek cen jęczmienia do żyta w kraju nie stanowi — dostatecznej podniety gospodarczej dla uszlachetnienia produkcji w szerokim zakresie. Superpremia stanowiłaby zatem pewnego rodzaju czynnik wychowawczy.

W kampanii 1937/8 (I półr.) 96,6% skontrolowanego eksportu jęczmienia wykazało wagę hektolitrową 68/9 kg i wyżej tj. tyle ile żąda giełda warszawska od jęczmienia browarnego. Postęp w uszlachetnieniu naszego jęczmienia jest zatem niewątpliwy. Przy zastosowaniu odpowiednich środków wydaje się możliwa nie tylko dalsza poprawa standartu eksportowego, ale przede wszystkim podniesienie poziomu produkcji masowej, tak co do jej jakości jak i ilości. Nie zapominajmy bowiem, że jęczmiona szlachetne są jednocześnie jęczmionami plennymi.

Warszawa.

Leon Chudziński

Rozwój i przyszłość handlu jęczmieniem na ziemiach zachodnich

Odbywające się Poznaniu po raz siódmy z kolei targi na jęczmień browarny nawiązują do dawnych tradycyj i ożywionego obrotu tym artykułem jeszcze w czasach zaborczych. Poznań jako poważne centrum handlu zbożowego na wschodzie Niemiec, mieszczący się w obszarze nadwyżkowym, posiadał liczne przedsiębiorstwa handlu zbożowego a wśród nich kilka firm specjalizujących się w handlu jęczmiennym. Ta specjalizacja zanikła podczas wojny i w odrodzonej Polsce, co niewątpliwie ma swe źródło w zupełnym przeobrażeniu się naszego handlu zbożowego. Trudno dzisiaj wskazywać na dawniejsze tradycje, jako przykład do naśladowania, gdyż w układzie dzisiejszych stosunków gospodarczych opłacalność przedsiębiorstwa obracającego tylko jednym artykułem mogłaby być wątpliwa. Chłonność dawnego rynku niemieckiego dla jęczmienia i słodu wskutek znanej wysokiej konsumcji piwa w tym właśnie kraju, była zupełnie inna aniżeli w odmiennych warunkach obecnych. Zbyt więc naszego jęczmienia odbywać się musi przede wszystkim na rynki zagraniczne. Polska posiada i niewątpliwie mieć będzie zawsze nadwyżki eksportowe jęczmienia. Przez szereg lat ostatnich był jęczmień następnym po życie artykułem roślinnym, który eksportowaliśmy a w ostatnim roku gospodarczym pozostał nawet jedynym z naszych zbóż, którego wywóz, mimo słabszych żniw i pasz, odbywał się nieprzerwanie. Poniższe cyfry ilustrują stosunek eksportu jęczmienia w porównaniu do żyta:

		żyta	jęczmienia
w roku 1935/6	eksportowaliśmy	407 600 ton	370 900 ton
„ „ 1936/7	„	341 200 „	331 800 „
„ „ 1937/8	„	11 800 „	225 200 „

Jeszcze dobitniej uwypukla znaczenie eksportu porównanie wywozu jęczmienia i żyta w stosunku do

Jęczmień browarowy
i
jęczmień eksportowy
kupuje — dostarcza
„Dania"
Spółka Rolniczo - Handlowa
z o. p.
Poznań
ul. 3-go Maja 6
Telefony: 39-80 39-81
Adres telegr.: „Dania - Poznań"
ODDZIAŁ WE WRONKACH
tel. 25

ogólnej produkcji tych artykułów. Tak więc wynosił wywóz:

	żyta	jęczmienia
w roku 1935/6	6,1%	25,2%
„ „ 1936/7	5,2%	23,0%
„ „ 1937/8	0,2%	16,5%

w stosunku do ogólnych zbiorów.

Chołnność rynku krajowego jest stosunkowo nieduża, jakkolwiek w ostatnich latach zwiększa się z roku na rok. Jest to skutkiem rozbudowy działalności naszego przemysłu piwowarskiego, który nietylko wytwarza słód na własne potrzeby, ale również na eksport. Poza tym w ostatnich latach powstała nowa gałąź handlu, jaką jest wytwórczość słodu i jego eksport przez przedsiębiorstwa niebrowarniane. Początkowo sądzono, że nowa ta gałąź przemysłu ma duże możliwości rozwojowe, jednakże wkrótce przekonano się o złudności tych przewidywań. Zbyt słodu napotyka na coraz większe trudności a szereg państw, z pobudek zresztą zrozumiałych, woli przywozić surowiec a nie gotowy słód. Zresztą należy stwierdzić, że i zbyt jęczmienia naszego na poszczególnych rynkach zagranicznych napotyka również na coraz liczniejsze trudności. Tworzą je znane zresztą kontyngenty przywozowe, cła ochronne, zakazy przywozu, reglamentacje dewizowe i wiele innych. Gdy więc zbyt jęczmienia w kraju nie jest łatwy, gdy wywóz napotyka również na trudności, trudno domagać się od przedsiębiorstw zbożowych specjalizacji w tym artykule, gdyż mogłyby one narazić się na okresowe niedobory.

Tak mniejwięcej przedstawiałby się obrót jęczmieniem w przekroju ogólnopolskim. A jak na Ziemiach Zachodnich? Niestety nie dysponujemy statystyką załadunków kolejowych tego artykułu, które dopiero zobrazowałyby nam kierunki przewozu i jego pochodzenie. Można jednakże scharakteryzować pewne ogólnie znane kierunki.

Gdy jeszcze przed kilku laty jęczmień tak na eksport jak i do browarów w głównej mierze szedł z ziem zachodnich, to w ostatnich latach notujemy pewne przesunięcia. Jęczmiona pastewne i t. zw. „faq“ (przeciętnej jakości) idą w dużej ilości ze wschodu (Wołyń i Wschodnia Małopolska). Natomiast w obrotach jęczmieniem wyborowym w dalszym ciągu przodują ziemie zachodnie. Przecież mamy tutaj Kujawy, które jako obszar produkcji zdołały nawet wytworzyć pewną markę dla dobrego jęczmienia. Co raz częściej powtarzają się zapytania z zagranicy o jęczmień browarny pod nazwą „Cujavien“ lub o „Poznański“, których ceny coraz więcej przybliżają się do znanych jakości jęczmienia duńskiego. Utrzymanie tej dobrej marki to zadanie kupca zachodnio-polskiego, który jako pionier naszego eksportu zdołał wytworzyć te warunki oceny i zbytu.

Zadaniem zaś rolnictwa zachodnio-polskiego będzie nie tylko produkować jęczmień coraz lepszy, lecz również wysubtelnioną pieczołowitością dbać o dobre dostawy tego artykułu na rynek. Jakkolwiek notujemy już tutaj poprawę, to często istnieją jeszcze i takie poglądy, że obniżające się z roku na rok ceny jęczmienia nie usprawiedliwiają tak wielkich zabiegów o jakość. Oby pogląd ten tak bardzo szkodliwy stawał się coraz rzadszy, bo jak już wskazaliśmy, wyrobienie pewnej marki wymaga dłuższego zachodu i popłaca zazwyczaj w dalszej przyszłości. O ile więc tak rolnik jak i kupiec wspólnie będą pracować, pierwszy nad ulepszeniem jakości a drugi nad zdobywaniem rynku zbytu, to opłacalność produkcji jak i obrotów tym artykułem stanie się stale wzrastającym źródłem dochodu społecznego. Dla handlu zbożowego ziem zachodnich zaś, który zasięgiem swym obejmuje omówiony teren przodującej produkcji, istnieją duże możliwości do rozbudowy swej działalności i wykazania ekspansji kupieckiej.

Poznań.

Dr Stefan Goldmann

Niepomyślna sytuacja eksportowa jęczmienia polskiego

Utrzymanie opłacalnych cen na jęczmień browarniany jest podstawą nietylko utrzymania jakościowego i ilościowego stanu produkcji, ale częścią składową ogólnej kwestii popierania wywozu, gdzie wskutek mało szczęśliwej polityki naszej nietylko niema miejsca na zysk dla wytwórcy i eksportera, ale nawet pokrycia ryzyka, podczas gdy polityka nasza doprowadziła do tego, że w handlu importowym możliwości zarobkowania są duże, szczególnie tam, gdzie jest dana możność kompensowania eksportu.

Na takim układzie stosunków cierpią wszystkie gałęzie wytwórczości, związane z eksportem i czas najwyższy, by zacząć walkę o stworzenie renty w eksporcie tak dla wytwórcy jak i eksportera, a podjąć

Witold KLISZCZYŃSKI
POZNAŃ, ul. Kantaka 1 Telefon 55-54, 55-68
zakup — sprzedaż wszelkich
ZIEMIOPŁODÓW
oraz ich przetworów

walkę z nadmierną rentą w imporcie, który podważa równowagę cen w kraju.

Na rynkach światowych spadek konsumcji piwa nie zatrzymał się jeszcze, tak samo podaż jęczmienia browarnego nie zmniejszyła się i nie zmniejszyła się tendencja słodowni zagranicznych do przerabiania jęczmion pastewnych na słód. Poziom cen zagranicą jest obecnie prawie że najniższy, jaki mieliśmy od szeregu lat; mimo to zwroty ceł u nas są określone na zł 4,— za 100 kg a wynosiły zł 6,— jeszcze przed dwoma laty przy korzystniejszym poziomie cen. Osiągaliśmy za jęczmień w październiku 1936 r. Bfrs. 105,—, t. j. 144/— sh za 1000 kg przy premii zł 6,— za 100 kg i tendencji zwyżkowej; w październiku 1937 r. za jęczmień faq Bfrs. 124,— t. j. 170/— sh za 1000 kg przy premii zł 3,— za 100 kg i tendencji stałej; obecnie osiągamy za ten jęczmień z dostawą na październik 103/— sh przy premii zł 4,— za 100 kg i tendencji zniżkowej.

Nie potrzebujemy wskazywać na to, że polityka zwrotów ceł jest zupełnie oderwana od poziomu cen na rynkach zagranicznych.

Sytuacja w wszystkich innych dziedzinach nie jest inna, nic więc dziwnego, że w wszystkich tych gałęziach, które pracują na eksport, zniechęcenie jest coraz głębsze.

W szczególnie ciężkich warunkach znajduje się eksport rolniczy tym więcej, że zagranicą zaostrza się kryzys wszelkich surowców, o czym świadczy dobitnie spadek obrotów w portach polskich i bierność bilansu handlowego.

Domagać się trzeba pomocy skarbowej dla całości naszego wywozu, a w szczególności zwiększenia zwrotów ceł dla zboża z uprzywilejowaniem jęczmienia browarnego.

Poza tym kapitalnym zagadnieniem będzie jeszcze obniżenie akcyzy na piwo, celem udostępnienia spożycia piwa w większej jak dotąd mierze warstwom pracującym, dla których obecnie piwo jest luksusem.

Gdańsk.

Dr Jerzy Dmochowski

Targi na jęczmień browarny imprezą pożyteczną i celową

Tegoroczne Targi na jęczmień browarny, siódme już skolei, pozwalają nam na podstawie dotychczas zdobytego doświadczenia i ogólnej znajomości zagadnienia, dać krytyczną ocenę ich znaczenia i celowości.

Początkowo Targi obejmowały tylko jęczmień browarny, a obecnie rozszerzono tę imprezę na inne działy, jak jęczmień siewny, słód, chmiel, kawę słodową oraz maszyny do czyszczenia i sortowania ziarna.

Dane zebrane z okazji poszczególnych Targów na jęczmień browarny dają ciekawe odpowiedzi, dowodzące celowości i pożyteczności tych Targów.

Zagadnienie ilości uprawianych odmian i rejonizacj odmian jęczmienia, tak bardzo ważne przy produkcji, w świetle tych danych wygląda następująco. Gdy na pierwszym Pokazie jęczmienia browarnego w roku 1931 było wystawionych 22 odmiany, to w następnych latach ilość odmian stale się zmniejszała, i tak jeszcze w roku 1935 było 10 odmian, natomiast rok 1936 przynosi nam udział 8 odmian, a rok 1937 już tylko 7 odmian. Objaw ten jest bardzo pocieszającym i ułatwia niewątpliwie załatwienie zagadnienia rejonizacji. Udział poszczególnych odmian jęczmienia w dotychczasowych Targach był w procentach następujący:

Nazwa odmiany	Rok 1931	Rok 1932	Rok 1933	Rok 1934	Rok 1935	Rok 1936	Rok 1937
„Hanna"	54,5	62,0	53,0	42 5	34,4	20,0	20,2 %
„Isaria"	8,0	10,0	9,0	17,5	34,3	45,7	57,9%
„Danubia"	5,0	7,0	6,5	9,0	11,2	17,1	13,2%
„Złoty"	8,0	8,0	11,0	14,0	11,2	11,4	2,6%
„Hado"	4,0	4,5	4,0	5,0	2,1	1,5	2,6%
Inne	20,5	8,5	16,5	12,0	6,8	4,3	3,5%

Z zestawienia tego wynika, że producenci jęczmienia przechodzą coraz więcej na odmianę „Isaria", co

BANK KWILECKI POTOCKI i Ska
SP. AKC. ROK ZAŁOŻENIA 1870
CENTRALA: POZNAŃ, AL. MARCINKOWSKIEGO NR 11
ODDZIAŁY: GDAŃSK, INOWROCŁAW, OSTRÓW WLKP. KATOWICE
DZIAŁ HANDLOWY:
Zakup i sprzedaż wszelkich produktów rolnych, węgli, sztucznych nawozów i paszy.
Specjalność:
JĘCZMIEŃ BROWARNY
ZIEMNIAKI
DZIAŁ BANKOWY:
załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres działalności

NA SEZON POLECA:
wszelkiego rodzaju czyszczarki i wialnie do czyszczenia i sortowania zboża, jak czyszczarki „NOWOSIEW", młynki „TRYUMF" „AMAZONKA" itp. oraz
wszelkie maszyny, narzędzia rolnicze i części zapasowe
ZWIĄZKOWA CENTRALA MASZYN Sp. Akc.
POZNAŃ, UL. FR. RATAJCZAKA 16
Nr. tel: Oddz. Maszyn 22-80
„ Części 22-79

już dało się zauważyć w roku 1935. Odchodzą oni natomiast od „Hanny", „Złotego" i „Hado". Jest to rezultatem dobrych wyników, jakie daje ta odmiana w doświadczeniach polowych, na Targach w Poznaniu oraz w bezpośredniej obserwacji samych rolników.

Targi spełniają również ważną rolę, jeśli chodzi o poprawę jakości produkowanego u nas jęczmienia. Obserwujemy bowiem stałą poprawę pod względem doczyszczenia i ogólnego poziomu przygotowania ziarna na sprzedaż, zwłaszcza przez członków Związku Wytwórców Jęczmienia Browarnego, co najlepiej ilustruje nam zestawienie ilości prób zdyskwalifikowanych w procentach, w poszczególnych latach:

W roku 1932 — 74,0%, 1933 — 16,5%, 1934 — 9,0%, 1935 — 4,5%, 1936 — 7,0%, 1937 — 4,9%.

Ta zmniejszająca się ilość prób zdyskwalifikowanych jest dowodem stałej poprawy w tym kierunku. Rok 1936 wykazuje wprawdzie pewne odchylenie, ale było to spowodowane bardzo niekorzystnymi warunkami klimatycznymi dla produkcji jęczmienia browarnego w tym właśnie roku. Starania i prace Związku Wytwórców Jęczmienia Browarnego, udzielane rady i wskazówki praktyczne oraz liczne publikacje doradców naukowych i kierowników Związku przyczyniają się więc niewątpliwie do poprawy jakości produkowanego u nas jęczmienia.

Producent jęczmienia browarnego ma przytem na Targach możliwość realizacji sprzedaży swego jęczmienia po wyższych cenach, przy czym na Targach istnieją większe wahania cen, niż na Giełdzie Zbożowo-Towarowej w Poznaniu. Rolnik chętnie więc korzysta dla uzyskania wyższej ceny z naturalnego miejsca przetargu jakim są dla jęczmienia Targi.

Wyniki handlowe poszczególnych Targów ilustruje ilość sprzedanego jęczmienia wyrażona w procentach w stosunku do ilości jęczmienia zaofiarowanego w czasie Targów:

	Rok 1932	Rok 1933	Rok 1934	Rok 1935	Rok 1936	Rok 1937
Sprzedano na Targach	10%	17%	36%	18%	35%	25%
Sprzedano na Targach i po Targach razem	22%	33 %	54%	55%	69%	79%

Ilość jęczmienia sprzedanego na Targach i po Targach razem, stale rośnie i w roku 1937 dochodzi do 79% w stosunku do ilości jęczmienia zaofiarowanego.

Sprzedaże według cen przedstawiały się na i po VI. Targach w roku 1937 następująco:

Ceny w złotych za 100 kg loco stacja załadowania	Ilość jęczmiena sprzedanego w tonach:		
	na Targach	po Targach*)	Razem
Od 22,75 zł do 23,49 zł	15	15	30
Od 23,50 zł do 24,50 zł	865	873	1 738
Od 24,51 zł do 25,50 zł	248	837	1 085
Od 25,51 zł do 26,50 zł	—	375	375
Od 26,51 zł do 27,50 zł	—	175	175
Razem:	1 128	2 275	3 403

W czasie VI. Targów, Giełda Zbożowo-Towarowa w Poznaniu notowała za jęczmień browarny ceny od 23,50 zł do 24,50 zł gdy na Targach wahania były większe, a mianowicie od 22,75 zł do 25,50 zł za 1 q. Około 22% jęczmienia sprzedano w czasie ostatnich Targów po cenach wyższych niż notowania giełdowe.

Poznań.

*) na podstawie prób wystawionych na Targach.

Wacław Ścibor

Czy gospodarstwo chmielarskie w Polsce posiada odpowiednie warunki dla swego rozwoju?

Temat, wskazany mi przez „Gospodarkę Zachodnią", a obejmujący całokształt uprawy i zbytu chmielu, mimowoli powiązać muszę z tymi samymi zagadnieniami w innych krajach, decydująco oddziaływających na pozycję naszego chmielarstwa, bowiem Polska wraz z Czechosłowacją i Jugosławią należy do zespołu trzech państw wybitnie eksportowych. Również — podobnie jak w Czechosłowacji, a szczególnie w Jugosławii — zapotrzebowanie naszego rynku wewnętrznego w znikomym tylko stopniu wpływa na skalę cen i koniunkturę dla zbytu chmielu.

Przy wielkim urodzaju w Czechosłowacji, a więc niskich cenach, chociażby nawet jakość czeskiego chmielu w jakimś roku ustępowała produktowi pozostałych dwóch krajów, natrafiają one na poważnie trudności w lokowaniu swego chmielu na rynkach obcych z tytułu nikłej marży między tanimi cenami czeskimi, a polskimi lub jugosłowiańskimi. Eksport czeskiego chmielu oparty o bardzo dawne tradycje, reklamę i zamożne a zarazem ruchliwe kupiectwo, w latach nadprodukcji i zdeprecjonowanych cen zamyka drogi zbytu pozostałym dwu państwom nawet po zbitych do obsurdu cenach. Zrozumiałe, że w okresach haussy chmiele polskie i jugosłowiańskie, nie mające wyrobionej własnej marki (o czym poniżej będzie mowa), łatwiej znajdują nabywców, zawsze jednak po cenach niższych od czeskich. Między 1928 a 1931 r. do deprecjacji cen chmielu europejskiego przyczyniła się Jugosławia swymi nienormalnie wielkimi zbiorami, zaś od trzech lat rolę tę przejęła

LANDWIRTSCHAFTLICHE
ZENTRAL-GENOSSENSCHAFT
Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością
W POZNANIU
JĘCZMIEŃ BROWARNY

Czechosłowacja, zbierając po około 250 000 ctn (po 50 kg) rocznie, przy własnym spożyciu 40—48 000 ctn.

Gdy Czesi za dymną zasłoną prestiżowych tradycyj straszą dalszym powiększeniem plonów chmielu dla zgnębienia i usunięcia z pola walki swych konkurentów, Polska i Jugosławia bronią swych racyj stanu argumentami niemniej dziwnymi. Dowodzą one, że duże obszary chmielników mogą i muszą utrzymywać z uwagi na tanią robociznę i konieczności gospodarcze. Właśnie gospodarcze postulaty przemawiają za posiadaniem tylko takiego areału plantacyj, jaki powinien przynosić dochód. I cóż z tego, że dany kraj będzie się łudził korzyścią posiadania wielkich plantacyj, jeżeli w latach nadprodukcji, w chmielnikach z trudem uprawianych od wiosny, nie opłaca się w sierpniu obrywać szyszek, nie znajdując w cenie sprzedażnej pokrycia nawet na sprzęt i suszenie chmielu. W takich razach nawet bardzo tani robotnik nie może zaradzić katastrofie, a wyimaginowane względy gospodarcze w istocie rzeczy przynoszą poważne straty.

Poznawszy warunki, w jakich musi się odbywać zbyt polskiego chmielu, przyjrzyjmy się na tym tle rodzimemu chmielarstwu.

Podstawowe, t. j. glebowe i klimatyczne warunki dla uprawy chmielu, posiadamy w województwach bliższych południowych granic Polski. Na tych terenach rozłożyły się trzy rejony chmielarskie: największy i najbardziej skupiony rejon wołyński, następnie mniej zwarty rejon lubelski i rozsiany — małopolski. Poza tym w zachodniej części kraju mamy niewielki rejon nowotomyski. W rejonach zwartych przeważają drobni plantatorzy, w rozsianych więksi właściciele ziemscy. Typowo zwartymi rejonami są wołyński i nowotomyski. W pierwszym przewagę mają koloniści czescy i rusini, w drugim koloniści niemieccy. O ile zwykło się identyfikować wzorową uprawę chmielu z pojęciem narodowości czeskiej lub niemieckiej, to w ostatnich latach w naszym kraju bezspornie na wyższym poziomie jest produkt pochodzący z większych plantacyj polskich ziemian z rejonu lubelskiego i małopolskiego, a po części z Wołynia i Poznańskiego.

Od dawna plantowanie chmielu uważane było za trudne i kosztowne a przy tym bardzo ryzykowne skutkiem częstych napadów różnych pasożytów, jak np. pchełki ziemnej, mszycy, czerwonego pajączka i innych.

Wskutek pojawienia się w 1926 r. nieznanej dotychczas zarazy chmielu: pseudo peronospora humuli (rzekomy mięczniak), uprawa chmielu weszła w nowe stadium; wzrosły koszty i zwiększyło się ryzyko urodzaju. Stąd wniosek, że, aby zbierać dobry produkt, trzeba zaczynać od dużego nakładu na nawozy, opryskiwacze i środki do tępienia szkodników.

Podkreślając trudności eksportowe dla naszego chmielu, — a przecież w 85% na wywozie opiera się nasza duża uprawa tej rośliny — należy podnieść, że tylko przy znacznym nakładzie pracy i pieniędzy można otrzymywać obecnie produkt wartościowy. To też zrozumiałym się staje, dlaczego plantator małorolny i biedny, sprzedający zawsze swój lichy towar po kiepskiej cenie, nie jest w stanie podciągnąć jego wartości do poziomu produktu wysokogatunkowego, pochodzącego z większych i zasobniejszych majątków, a zwiększając przy tym podaż, ściąga w dół cenę tak swego, jak i lepszego chmielu.

Z obecnego areału plantacyj w Polsce ookło 3450 ha, przypada na rejon wołyński przeszło 2000 ha, na lubelski (b. Kongresówka) 800 ha, na rejon Małopolski około 400 ha i na nowotomyski 200 ha.

Zasada, że przede wszystkim należy dążyć do podniesienia jakości produktu, a potem do powiększenia plantacyj, w miarę zdobywania zagranicznych rynków zbytu, co jest koniecznym wobec niemożności liczenia na znaczny wzrost pojemności rynku własnego, u nas jest cokolwiek odwrócona.

Na potwierdzenie mojego poglądu przytoczę następujące liczby:

w 1936 r. ogólny zbiór w Polsce wyniósł 66 000 ctn pod względem jakości zebrano:	Prima	Średniego	Sekundy
w rej. wołyńskim	25%	50%	25%
„ „ lubelskim	35%	40%	25%
„ „ małopolskim	20%	30%	50%
„ „ nowotomyskim	10%	60%	30%
w 1937 r. przy ogólnym zbiorze 31 000 ctn.			
w rej. wołyńskim	20%	35%	45%
„ „ lubelskim	65%	25%	10%
„ „ małopolskim	25%	45%	30%
„ „ nowotomyskim	20%	70%	10%

Z liczb tych łatwo się zorientować, że dobrego chmielu produkujemy za mało, aby przy wywalczaniu zbytu na rynkach światowych utrwalać eksport wysoką gatunkowo wartością polskiego chmielu. Nie bez pewnej racji konkurencja zagraniczna szerzy propagandę, że chmiel polski zdobywa odbiorców jedynie zbitą ceną a nie jakością towaru. Odpowiedzialnością za taki stan rzeczy należy obciążyć nie tylko plantatorów, lecz i kupców, względnie eksporterów.

Najsłabszą stroną handlu i eksportu chmielu w Polsce jest jego ubóstwo, pogłębiające się z każdym rokiem. Na kilkanaście firm w tej branży zaledwie kilka uchodzi za zamożne, ale daleko im do siły finansowej eksporterów w innych państwach, a szczególnie w Czechosłowacji i do niedawna w Niemczech. Stąd wywodzą się wszystkie ujemne, a nawet wręcz szkodliwe dla eksportu skutki.

Na paru konferencjach chmielarskich zwołanych przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Państwowego Instytutu Eksportowego, przekonano się, że istnieją poważne niedomagania w zbycie polskiego chmielu na rynki obce. Szczególną uwagę zwracano na potrzebę selekcji eksporterów i na fakt, że dotychczas przeważająca ilość chmielu polskiego wychodzi bez polskiej marki, a dzieje się to na żądanie kupców zagranicznych, zbywających następnie nasz produkt pod nazwami chmielu z krajów, w których ceny są wyższe.

Przeciwko tezom, opracowanym przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., mającym na celu uzdrowienie stosunków w eksporcie chmielu, wystąpiły Izby Przemysłowo-Handlowe we Lwowie i Lublinie, a zasadniczo opozycyjne stanowisko zajęli kupcy i ich związki. Pomimo to czynniki rządowe nie zaniechały zamiaru chociażby częściowego uporządkowania tego bezwątpienia niezdrowego stanu rzeczy, uważając za najważniejsze wprowadzenie ceł wywozowych, aby tą drogą dojść do selekcji eksporterów.

Za wielkie nieszczęście dla chmielarstwa polskiego należy uważać upadek krajowego browarnictwa, przemysłu ongiś kwitnącego na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej. Przedwojenne zużycie chmielu na produkcję około 6 500 000 hl piwa wynosiło blisko 40 000 ctn. W roku 1929 najwyższej powojennej konsumcji piwa 2 619 000 hl zużycie chmielu wyniosło 15 700 ctn. Między rokiem 1931 a 1936, kiedy spożycie piwa w Polsce spadło o blisko 60%, umieszczać można było na własnym rynku od 7 500—6 500 ctn chmielu. Większa w 1937 r. zwyżka produkcji piwa i nadal powoli wzrastająca, powiększy zapotrzebowanie krajowe do ookło 8 500 do 9 000 ctn chmielu, o ile z zeszłorocznych 1 317 000 hl podniesie się w tym roku do 1 500 000 hl.

Aby gospodarstwo chmielarskie w Polsce posiadało odpowiednie warunki dla swego rozwoju, potrzeba jest: zmniejszyć bodaj o 10% obecny obszar plantacyj, kasując najlichsze chmielniki; podciągnąć gatunek produktu; uzdrowić eksport; a przede wszystkim dźwignąć z upadku polski przemysł browarniczy.

Warszawa.

Gozimirski i S-ka Sp. z o. o. Poznań
Tel. 11-49, 21-49 Br. Pierackiego 9 Tel. 11-49, 21-49
kupuje
JĘCZMIEŃ BROWARNY

Stefan Łukomski

Chmiel polski jako surowiec browarniany

Wielu właścicieli, czy kierowników browarów sprawę używania chmielu do warzenia piwa jeszcze pozostawia wyłącznej decyzji majstrów browarnych. Majstrowie to ludzie z poza granic naszego kraju, nie związani z naszym życiem gospodarczym, przy użyciu chmielu powodują się często sentymentami do chmielu pochodzącego z ich rodzinnego kraju, a parę lat temu pytani o przyczynę używania obcego chmielu dowodzili, że chmiele sąsiedzkich krajów przewyższają jakością nasze chmiele. Jeszcze przed pięcioma laty trzeba było szukać dróg dla polskiego chmielu, aby się mógł dostać do polskich browarów. A przecież chmiel nasz pochodzi z sadzonek żateckich lub niemieckich i nie jest gorszy od nich.

Wywóz chmielu nie przedstawia się różowo. Chmiel polski idzie na eksport głównie za pośrednictwem zagranicznych kupców pod obcą marką. Krajowa konsumcja chmielu spadła do jednej siódmej przedwojennego zużycia.

Chmielarstwo nasze nie może marzyć o reglamentacji zbytu, dopóki wewnętrzne zużycie będzie stanowiło 10% produkcji. Zwiększenie wewnętrznej konsumcji chmielu przez wzmożenie wyrobu piwa stworzy także silniejsze podwaliny pod hodowlę jęczmienia browarnego. W 1913 roku browary znajdujące się na dzisiejszych ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej przerobiły 2 400 000 q jęczmienia browarnego i 48 000 cent. chmielu, a obecnie browary nasze zużywają nie całe 300 000 q jęczmienia i około 7 000 cent. chmielu.

Zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego odgrywa tutaj zasadniczą rolę, bo nie tylko stworzy stałe podwaliny dla stabilizacji uprawy chmielu w kraju, ale mając większe krajowe zużycie chmielu, można na nim oprzeć eksport polski.

Wywożony chmiel jest bardzo słabo reklamowany, a opinie o nim wydają przeważnie konkurencyjne firmy zagraniczne. Naprzykład firma Barth w Norymberdze twierdzi, że polski chmiel nie nadaje się do warzenia wyższych gatunków piwa pilzneńskiego o niskiej fermentacji, a zdatny jest jedynie do warzenia piwa zwyczajnego, o fermentacji wysokiej (t. zw. Obergärige Biere). Zdatność polskiego chmielu do warzenia piwa pilzneńskiego o niskiej fermentacji stwierdza przede wszystkim wysoka jego zawartość żywic, co według obecnego stanu wiedzy o fermentacji decyduje w tej kwestii i co zresztą podkreśla sam Barth w swoich sprawozdaniach; świadczą one o tem, że w ciągu szeregu ostatnich lat polski chmiel zawierał co najmniej tyleż (jeżeli nie więcej) żywic, ile światowej marki chmiel żatecki. A nikt przecież nie będzie twierdził, że żatecki chmiel nie nadaje się do warzenia piwa o niskiej fermentacji, tak samo jak nikt nie będzie twierdził tego o chmielu niemieckim w latach 1925, 1928, 1933 i 1934, kiedy to zawartość w nim żywic spadała do minimum, i nie przekraczała czasami 11—12%.

Poza tym powszechnie wiadomym jest fakt, że takie kraje jak Stany Zjednoczone, Kanada i szereg krajów zamorskich, używające wyłącznie piwa pilzneńskiego niskiej fermentacji i co rocznie zaopatrują się w wielkie ilości polskiego chmielu, co prawda pod obcą nazwa. Chmiel ten idzie tranzytem przez Niemcy przy pośrednictwie większych tamtejszych firm, między któremi nie brak także firmy Barth. Wiadomem jednak jest, że chmiel ten nie pozostaje w Niemczech ze względu na urzędowy zakaz używania w Niemczech jakiegokolwiek obcego chmielu za nieznacznym wyjątkiem, uczynionym dla chmielu czeskiego. W 1934 r. z Polski wywieziono do Stanów Zjednoczonych, Kanady i krajów zamorskich tylko przez Niemcy przeszło 500 000 kg chmielu. Chmiel ten figuruje w urzędowej statystyce jako wwieziony z Polski do Niemiec. Ze względu jednak na zakaz urzędowy nie zostaje on spożyty w Niemczech, lecz reeksportowany do wyżej wymienionych krajów. Ponieważ jednak reeksport następuje pod nazwą obcą, nie słychać nic o tym, ażeby niemieccy lub czescy reeksporterzy sprzedawali gdziekolwiek polski chmiel. Ze względu na dobry gatunek i taniość polskiego chmielu, czeskie i niemieckie firmy chętnie nim handlują, lecz nie zdradzają jego pochodzenia. Od tej chwili jednak, kiedy polski chmiel zaczął ukazywać się na światowych rynkach pod własną nazwą, te same firmy zaczynają go zwalczać, jako niebezpiecznego konkurenta.

Przykładem zdatności polskiego chmielu do warzenia piwa pilzneńskiego o niskiej fermentacji, służy wreszcie cała Polska z jej browarami, warzącymi wyłącznie takie piwo. To samo można powiedzieć o obszarze Wolnego Miasta Gdańska.

Dubno.

Pijcie dobre, polskie piwa

z Browaru Związkowego

Związku Restauratorów

w Poznaniu

Odbito w drukarni Poznań, ul. Pocztowa 9 — Telefon 33-90